

Życ w dialogu z innymi

Umiejętność słuchania i otwierania się na opinie innych ludzi jest niezbędna, by żyć w duchu miłosierdzia. Tylko w ten sposób dialog zamienia się w codzienną okazję do zbliżania się do Prawdy. Nowy artykuł z serii „Kształtowanie osobowości”.

02-08-2016

Piec wystawia na próbę naczynia garncarza, a sprawdzianem człowieka jest jego wypowiedź.

Hodowlę drzewa poznaje się po jego owocach, podobnie serce człowieka - po rozumnym słowie[1]. Ważną oznaką dojrzałości osobistej jest zdolność do dialogu i postawa otwartości objawiająca się serdecznym traktowaniem innych i szczerym pragnieniem nauczenia się czegoś od każdego człowieka.

„Poznawanie innych osób, innych kultur jest dla nas zawsze dobre, pozwala nam się rozwijać (...). Dialog jest niezwykle istotny dla naszej własnej dojrzałości, ponieważ w konfrontacji z innym człowiekiem, w konfrontacji z odmiennymi kulturami, a nawet z innymi religiami, wzrastamy; wzrastamy i dojrzewamy. Oczywiście, istnieje tu pewne ryzyko: jeśli w trakcie dialogu zamkniemy się w sobie i pocujemy złość, możemy zacząć się ze sobą sprzeczać; istnieje zatem niebezpieczeństwo sporu, a nie jest to dobre, ponieważ nawiązujemy

dialog, żeby się odnaleźć, nie żeby się kłócić. Jaka zatem powinna być nasza wewnętrzna postawa, byśmy umieli rozmawiać bez kłótni? Jest to łagodność, umiejętność znajdowania osób, znajdowania kultur, w pokoju; umiejętność zadawania inteligentnych pytań: 'Dlaczego tak myślisz? Dlaczego w tej kulturze tak się postępuje?' Trzeba słuchać innych, a potem mówić. Najpierw słuchać, a potem mówić.' ”Ważną oznaką dojrzałości osobistej jest zdolność do dialogu i postawa otwartości objawiająca się serdecznym traktowaniem innych i szczerym pragnieniem nauczenia się czegoś od każdego człowieka [2].

Umieć słuchać

Pismo Święte wychwala umiejących słuchać; gardzi zaś tymi, którzy nie poświęcają innym uwagi. *Ucho posłuszne zbawiennej radzie pomiędzy mędrkami przebywa*[3],

czytamy w Księdze Przysłów. Apostoł Jakub zaś głosi, że *każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu*[4]. Hagiografowie uciekają się nawet czasem do subtelnej ironii: mówić do kogoś, kto nie słucha, to jak *budzić śpiącego z głębokiego snu*[5].

Częstym problemem utrudniającym słuchanie jest to, że podczas gdy druga osoba mówi, my przypominamy sobie coś związanego z tematem rozmowy i bardziej się skupiamy na wtrąceniu naszej kwestii, gdy tylko rozmówca zrobi przerwę. Dochodzi wówczas do rozmów być może żywych, w których wszyscy wchodzą sobie w słowo, ale w których mało kto słucha.

W innych przypadkach trudność stanowi fakt, że rozmowa nie zaczyna się spontanicznie i trzeba włożyć wysiłek w to, by ją

inteligentnie rozpocząć. W takiej sytuacji należy unikać zarozumiałości rozumianej jako skłonność do okazywania na każdym kroku naszej błyskotliwości i wiedzy; przeciwnie, należy wykazywać się otwartością, zaciekawieniem, chęcią nauczenia się czegoś od innych, tak abyśmy mogli nieustannie poszerzać nasze własne zainteresowania. W ten sposób bez popadania w hipokryzję posłuchamy z uwagą o sprawach, które początkowo być może niezbyt nas będą ciekawić: często chodzi tu o szczerzy wysiłek, by przezwyciężyć nasz własny punkt widzenia oraz sprawić przyjemność innym i nauczyć się czegoś od nich.

Umiejętność prowadzenia konwersacji wymaga połączenia śmiałości z rozwagą, zainteresowania z dyskrecją, pewnej dozy ryzyka z wykorzystaniem sprzyjającej chwili. Należy unikać lekkomyślności i być gotowym do

sprostowania po prostu
wypowiedzianych, nieodpowiednich
słów, które mogły nam się wymknąć,
lub też nieco przesadzonego
twierdzenia, które mogliśmy bardziej
przemyśleć. Tak czy inaczej, dobre
rozmowy zostawiają po sobie ślad:
powracają potem w pamięci idee i
argumenty przedstawione przez inne
osoby, pojawiają się nowe intuicje i
rodzi się chęć, by kontynuować
wymianę myśli.

Otwartość na innych

To uderzające, jak w niektórych
ludziach dusza starzeje się
przedwcześnie, podczas gdy inni
pozostają młodzi i pełni ducha aż do
końca swych dni. Należy pamiętać o
tym, że wszyscy nosimy w sobie
wiele darów, których jeszcze nie
odkryliśmy: talentów, z których nie
skorzystaliśmy, sił, których nie
sprawdziliśmy. I bez względu na to,
jak bardzo jesteśmy zajęci czy

zmęczeniu, nie możemy przestać kroczyć naprzód, uczyć się i otwierać na pomysły innych osób.

Warto wyjść poza samego siebie, otworzyć się na Boga i, poprzez Niego, na innych. Pokonamy wówczas egocentryzm sprawiający czasem, iż próbujemy dopasować rzeczywistość do ograniczeń wynikających z naszych własnych interesów lub wizji. Dzięki temu będziemy bardziej uważać na pewne niedostatki stwarzające dystans między ani a innymi i ujawniające naszą niedojrzałość: zabieranie głosu z przekonaniem nieadekwatnym do naszej znajomości tematu; wygłaszanie opinii w tonie krytyki pod czyimś adresem; korzystanie z gotowych rozwiązań lub powtarzalnych, oklepanych porad; irytowanie się, gdy ktoś myśli inaczej niż my, choć uważamy samych siebie za obrońców różnorodności i tolerancji; odczuwanie zazdrości, gdy

ktoś w naszym otoczeniu się wyróżnia; wymaganie od innych doskonałości, która przekracza ich możliwości i której być może sami nie osiągamy; oczekiwanie szczerości i prawdomówności, podczas gdy sami z trudem przyznajemy się do błędu.

Dojrzałość i krytyczne spojrzenie

Gdy patrzymy na innych z sympatią, często dostrzegamy, że możemy im pomóc przyjacielską radą, mówimy im wówczas bez lęku o czymś, co być może ktoś jeszcze dostrzegł, ale nie zdobył się na wystarczającą lojalność, by im to zasygnalizować. Pouczenie i krytyka stają się naprawdę użyteczne i konstruktywne tylko wtedy, gdy bazują na fundamencie miłosierdzia: „kiedy musisz upominać, zrób to z miłością i w odpowiedniej chwili, bez upokarzania... a także z chęcią uczenia się i poprawienia samego

siebie w tym, czego dotyczy
upomnienie”[6].

Umiejętność zmieniania innych ludzi
jest w pewnym sensie związana z
umiejętnością przemiany samego
siebie. Kiedy ma się świadomość
tego, ile kosztuje zmiana na lepsze,
jak bardzo jest trudna i,
jednocześnie, jak ogromną ma wagę i
jak bardzo wyzwala, łatwiej jest
obserwować innych w sposób
obiektywny i faktycznie im pomagać.
Ten, kto umie powiedzieć coś jasno
samemu sobie, będzie wiedział, jak i
kiedy powiedzieć to innym, i będzie
również w stanie wysłuchać ich z
przychylnym nastawieniem.

Umiejętność przyjmowania i
akceptowania krytyki świadczy o
dojrzałości duchowej i głębokiej
mądrości: „Kto napomnienie lubi,
kocha mądrość, kto nagan nie znosi,
jest głupi”[7]. Jednakże akceptowanie
tego, co mówią inni ludzie, nie

oznacza, że należy żyć w ciągłym oczekiwaniu na krytykę w sferze zawodowej i prywatnej, tańcząc tak, jak nam zagrają, poprzez uwagi – lub ich brak – odnośnie do tego, co robimy lub kim jesteśmy. Tego typu zamartwianie się byłoby już chorobliwe. Czasami ktoś, kto dobrze postępuje, może zetknąć się ze sporą krytyką: skrytykują go ci, którzy nie robią nic, ponieważ postrzegają jego życie i pracę jako oskarżenie[8]; lub też ci, którzy postępują odwrotnie, ponieważ uznają go za wroga; albo czasem nawet i ci, którzy postępują tak samo lub podobnie, ponieważ czują zazdrość. Nie brakuje przypadków, w których trzeba starać się o przebaczenie ze strony tych, którzy prawie nic nie robią oraz tych, którym nie mieści się w głowie, że można uczynić cokolwiek dobrego bez ich udziału. W takich przypadkach, zgodnie z radą naszego Ojca, „musimy nauczyć się milczeć, modlić, pracować, uśmiechać... i

czekać. Nie przykładajcie zbyt wielkiej wagi do tych bzdur: kochajcie naprawdę te wszystkie dusze. *Caritas mea cum omnibus vobis in Christo Iesu!*”[9].

Odpowiedzialność dającego przykład

Dojrzałość łączy otwartość na innych z wiernością swojej własnej drodze i zasadom, nawet jeśli z trudem znajdują one odzew lub akceptację w najbliższym otoczeniu. Niewątpliwie obojętność, którą dostrzegamy wokół nas, może nam pokazać, że być może my również powinniśmy coś w sobie zmienić albo przynajmniej lepiej to wytłumaczyć lub przedstawić.

Istnieją jednak rzeczy, które nigdy nie powinny się w nas zmieniać, bez względu na to, co się wydarzy, bez względu na to, czy będą nas słuchać, czy nie, czy będą to aprobować, czy nie: „ale właśnie na tym zderzeniu, kiedy swoją wiarę będziesz

potwierdzać czynami, polega naturalność, o którą cię proszę”[10].

Wcale nie tak rzadko zdarza się, że jakaś osoba może czuć się samotna i pozbawiona wsparcia w swoich najdonioślejszych przedsięwzięciach. Pokusa, by je porzucić może być bardzo silna. Może się tej osobie wówczas wydawać, że jej przykład lub świadectwo niczemu nie służą, ale wcale tak nie jest: jedna zapalka nie wystarczy, by oświetlić cały pokój, ale wszyscy w nim obecni ją widzą. Jest być może wiele osób, które czują się niezdolne do naśladowania tego przykładu, ale mają świadomość, że chcą za nim podążać w miarę swoich możliwości, i takie świadectwo ciągnie je w górę.

Wszyscy pamiętamy, jak dobry przykład tylu innych osób pomógł nam stać się lepszymi, jednak najprawdopodobniej oni sami pozostają nieświadomi realnego

wpływu, jaki na nas wywarli. Odpowiedzialność, jaka na nas spoczywa w kwestii wywierania pozytywnego wpływu na innych ludzi, jest ogromna. „Nie możesz niszczyć — swoim niedbalstwem lub złym przykładem — dusz swoich braci, ludzi”[11]. Powinniśmy rozmawiać, doradzać, napominać, zachęcać, ale przede wszystkim dbać o to, by nasze słowa były poparte czynami, świadectwem naszego własnego życia. Niemożliwe jest osiągnięcie tego zawsze, ani nawet w większości przypadków, niemniej powinniśmy pragnąć być pomocni innym i umieć z całego serca prosić o przebaczenie, gdy damy zły przykład.

Walka na całe życie

Otwieranie się na innych jest ściśle związane z naszymi postępami w zadaniu, które zajmie nam resztę życia: rozpoznawaniu oblicza pychy i

walce o to, by stawać się bardziej pokornym. Pycha wkrada się przez najbardziej zaskakujące szczeliny w naszych relacjach międzyludzkich. Gdyby ukazała nam się wprost, jej widok wydałby się nam odstręczający, dlatego jedną z jej ulubionych strategii jest ukrywanie swojego oblicza i przyoblekanie się w różne szaty. Pycha zwykle kryje się pod inną postawą, pozornie pozytywną, którą niezauważenie zatruwa. Następnie, gdy już urośnie w siłę, wzmagają się jej najbardziej podstawowe przejawy, charakteryzujące niedojrzałą osobowość: chorobliwe skłonności, mówienie ciągle o sobie, próżność i afektacja w gestach i sposobie wyrażania się, postawa pełna wyższości i zarozumiałości, połączone z głębokim poczuciem porażki w momencie dostrzeżenia własnej słabości.

Czasami pycha zjawia się w przebraniu mądrości, czegoś, co można by nazwać intelektualną pychą, stwarzającą pozory sumienności. W innych przypadkach skrywa się za pełną pasji chęcią czynienia sprawiedliwości lub bronięcia prawdy, podczas gdy głęboko w środku czai się pragnienie zemsty, lub za zniewalającym, pełnym wyniosłości ortodoksyjnym podejściem, za chęcią precyzowania i osądzania wszystkiego. Chodzi o postawę, która, zamiast służyć prawdzie, posługuje się nią – lub raczej jej cieniem – aby wzmocnić pragnienie wynoszenia się ponad innych.

Tak jak nie istnieje zdrowie doskonałe, tak samo nie da się całkowicie uniknąć pułapek związanych z pychą. Możemy jednak skuteczniej ją wykrywać i nie pozwalać, by zataczała coraz szersze kręgi. Będzie wiele okazji, w których

nas zwiedzie, ponieważ umie
sprawić, że okopujemy się na swoich
pozycjach i nie pozwalamy, by inni
wskazali nam nasze niedostatki.
Nawet jeśli my sami nie dostrzegamy
jej zamaskowanego na wiele
sposobów oblicza, mogą je zauważyć
inni. Jeśli zdobędziemy się na
wysłuchanie braterskiego pouczenia
i konstruktywnej krytyki, będzie nam
dużo łatwiej ją zdemaskować. Trzeba
być pokornym, aby przyjąć pomoc od
innych. Trzeba takim również być,
aby pomagać innym, nie upokarzając
ich.

Dojrzałość to wreszcie „*zdrowe
skrzywienie psychologiczne*
polegające na zapominaniu o sobie i
myśleniu tylko o innych”[12].
Osobowość, jakiej chce dla nas Bóg –
i do jakiej wszyscy dążymy, choć
czasem szukamy jej gdzie indziej – to
osobowość tego, kto zdoła mieć
„serce, które kocha, serce, które

cierpi, serce, które raduje się z innymi”[13].

Alfonso Aguiló

[1] Syr 27, 5-6.

[2] Franciszek, *Przemówienie*, 21.08.2013.

[3] Prz 15, 31.

[4] Jk 1, 19

[5] Syr 22, 8.

[6] *Kuźnia*, 455.

[7] Prz 12, 1.

[8] Por. Mdr 2, 10-20. <https://www.nonpossumus.pl/ps/Mdr/2.php>

[9] Św. Josemaría, List do jego synów z Holandii, 20.03.1964, cyt za: A.

Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, t. 3 *Boże drogi na ziemi*, tłum. P. Skibiński, Kraków 2006, s. 577.

[10] *Droga*, 80.

[11] *Kuźnia*, 955.

[12] *Kuźnia*, 861.

[13] Franciszek, *Przemówienie z okazji inauguracji diecezji rzymskiej*, 17.04.2013.

PDF (format ulotka DL)

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/zycie-w-dialogu-z-innymi/>
(01-03-2026)